

# ACH ŚPIJ KRÓLEWNO...! CZYLI NIECO INNA HISTORIA ŚPIĄCEJ KRÓLEWNY

---

GDY WIATR ZAWODZI GŁOŚNO W KONARACH,  
GDY SPAĆ NIE MOŻESZ CHOCIAŻ SIĘ STARASZ,  
GDY MYŚLI TYSIĄC CHODZI PO GŁOWIE,  
POZWÓL, ŻE BAJKĘ TOBIE OPOWIEM.

CZY CHCESZ POSŁUCHAĆ BAJKI? – NO PEWNIEM!  
O CZYM MA ONA BYĆ? – O KRÓLEWNIEM!  
MOŻE O SMOKU! O WILKU! – ZARAZ!  
JEDNĄ OPOWIEM CI BAJKĘ NA RAZ.

BYŁO KRÓLESTWO, ZAMEK NA SKALE,  
MUR WOKÓŁ ZAMKU GDZIEŚ NA TRZY CALE,  
TU LAS, TAM GÓRA, TU ŻYZNE POLA  
NIE ZNANO TUTAJ SŁOWA „NIEDOLA”.

DO DRZWI PODDANYCH GŁÓD NIE ZASTUKAŁ,  
DOZNAŁ POCIECHY TEN KTO JEJ SZUKAŁ,  
NIC SIĘ NIE KRYŁO W POBLISKICH LASACH,  
ZAJĄC PO POLACH BEZTROSKO HASAŁ.

AŻ.. (TU SIĘ SEDNO BAJKI ZACZYNA)  
PRZYSZŁA W NOC CIEMNĄ NA ŚWIAT DZIECINA.  
MLECZARZ PRZECIERAŁ ZASPANE OCZY,  
KUCHCIK WYSKOCZYŁ CO KOŃ WYSKOCZY,

KOWAŁ WYPUŚCIŁ OSTROGI Z DŁONI  
DZWON SIĘ NA WIEŻY GŁOŚNO ROZDZWONIŁ,  
KTO ŻYW Z PRZESTRACHU POD ZAMEK BIEŻY  
A TAM DZIECIĄTKO W KOŁYSCE LEŻY.

MAŁA KRÓLEWNA NIE TRACI CHWILI  
NIE POCHLIPUJE, ANI NIE KWILI,  
PARĄ PRZEBIERA NÓŻYNEK BOSYCH  
I DRZE SIĘ WIELCE, WRĘCZ WNIEBOGŁOSY.

KRÓLOWA BIEGA WOKÓŁ KOŁYSKI  
CHWYTA SIĘ ZNANYCH SPOSOBÓW WSZYSTKICH:  
MOŻE GRZECHOTKĘ? MOŻE JEDZENIA?  
WRZESZCZY KSIĘŻNICZKA WCIĄŻ BEZ WYTCHNIENIA.

MEDYK ROZKŁADA SZEROKO RĘCE,  
- DZIECIĘ JEST ZDROWE! – NIC NIE RZEKŁ WIĘCEJ,  
TYLKO W ZADUMIE BRODĘ POGŁADZIŁ  
- NIC TU NIE MOŻNA WIĘCEJ PORADZIĆ.

ZWOŁANO WKRÓTCE KRÓLEWSKIE NIANIE  
WSZAK NIAŃ ZADANIEM JEST WYCHOWANIE,  
UCIEKŁY RAZEM W POPŁOCHU SPORYM  
NIKT ICH NIE ZNALAZŁ AŻ DO TEJ PORY.

PRZYBYŁY WRÓŻKI, NA HAŁAS CZUŁE,  
KAŻDA W POŚPIECHU DAŁA SZKATUŁĘ  
A W TYCH SZKATUŁACH POWAB, URODA,  
TYLKO SNU NIE MA – CÓŻ, WIELKA SZKODA!

ROZŁOŻYŁ RĘCE KRÓL, BERŁO SCHOWAŁ  
WNET POSIWIĄŁA KRÓLEWSKA GŁOWA.  
ROK MKNAŁ ZA ROKIEM, PRZYSZŁOŚĆ NIEPEWNA  
NIÓSŁ CZAS DLA KRAJU Z TAKĄ KRÓLEWNA!

CO TUPNIE NÓŻKĄ, WARKNIE, ZAPŁACZE  
WSZAK DLA KAPRYSU, BO NIE INACZEJ.  
BOLAŁA GŁOWA KRÓLOWĄ MATKĘ  
W KĄTACH SYPIAŁA TYLKO UKRADKIEM.

KRÓL NA AUDIENCJACH DRZEMKI UCINAŁ  
STĄD NIEWYSPANYM BYŁ – NIE NOWINA.  
PIEKARZ ZASYPIAŁ NAD BUŁEK BLACHĄ,  
DEKARZ Z DACHÓWKĄ ZASNAŁ POD PACHĄ,

NIKT NIE SPAŁ W NOCY, BO W OKOLICY  
WCIAŻ SIĘ UNOSIŁ WRZASK KAPRYŚNICY.  
- NIE, NIE ZAŁOŻE! – NIE ZROBIĘ TEGO!  
- WYNOŚ SIĘ PRĘDKO Z POKOJU MEGO!

- CHCĘ, OCZEKUJĘ! – TO ME ŻĄDANIE!  
OD PÓZNEJ NOCY AŻ PO ŚWITANIE.  
NIKT NIE MIAŁ WPŁYWU NA TO BY NOCE  
CHCIAŁA KRÓLEWNA SPĘDZIĆ POD KOCEM.

SEN NIE NADCHODZIŁ, ZA DNIA WIĘC BYŁA  
TO ZŁA, ZŁOŚLIWA.. TO ZNÓW NIEMIŁA.  
DZIAŁO W KRÓLESTWIE SIĘ CORAZ GORZEJ,  
KTO NA BEZSENNOŚĆ COŚ ZDZIAŁAĆ MOŻE?

W TAJEMNEJ KSIĘDZE KRÓL RAZ WYCZYTAŁ,  
ŻE MIESZKA W LESIE GDZIEŚ EREMITA,  
ZNA SIĘ NA ZIOŁACH, MA SWE SPOSOBY  
ABY WYLECZYĆ DZIWNE CHOROBY.

ZNALAZŁ SIĘ MĘDRZEC W PRASTARYM BORZE,  
ORZEKŁ, ŻE W SPRAWIE DOPOMÓC MOŻE  
NIE PRZEDŁUŻAJĄC NI CHWILI DŁUŻEJ  
NAKAZAŁ SADZIĆ POD ZAMKIEM RÓŻE,

LECZ TYLKO Z NASION, KTÓRE DAŁ W TRZOSIE,  
I WSADZIĆ TRZEBA DOKŁADNIE OSIEM.  
RÓŻOM TYM BOWIEM MOC TAKĄ NADAŁ,  
ŻE OD ZAPACHU KAŻDY W SEN WPADAŁ.

KRÓL DO OGRODU WSZEDŁ WPROST Z PODRÓŻY  
- OBY WYROSŁO COŚ Z NASION RÓŻY!  
JUŻ NASION OSIEM DO ZIEMI SCHOWAŁ  
LECZ ZAKRZYKNĘŁA Z OKNA KRÓLOWA.

SŁOWIK ROZPROSZYŁ GO TEŻ PO CHWILI  
KRÓL SIĘ W RACHUNKACH BARDZO POMYLIŁ  
DOŁOŻYŁ JESZCZE CZTERY NASIONA  
- CZY ZADZIAŁAJĄ? – NIECH SIĘ PRZEKONAM!

SŁOŃCEM KRÓLESTWO PRZYWITAŁ RANEK,  
DZIEŃ PRZYNIÓSŁ WSZYSTKIM MOC NIESPODZIANEK

PIERWSZA – NIKT TEGO DAWNO NIE SŁYSZAŁ,  
ZAPADŁA BŁOGA, SPOKOJNA CISZA.

DRUGA – NA ZAMKU, MIMO WOŁANIA  
NIE BYŁO PANNY W PORZE ŚNIADANIA.  
NIE BYŁO JEJ TEŻ W OBIADU PORZE,  
CZYŻBY TEŻ STAŁO JEJ SIĘ COŚ MOŻE?

NIE MOGŁA ZAZNAĆ MATKA SPOKOJU  
WIĘC DO KRÓLEWNY ZASZŁA POKOJU.  
WOKÓŁ JEJ ŁOŻA SPLĄTANE RÓŻE  
I... NIE ZDAŻYŁA DOSTRZEC NIC DŁUŻEJ.

- ACH ŚPIJ SPOKOJNIE! ACH ŚPIJ KRÓLOWO!  
DYWAN PODUSZKĄ STAŁ SIĘ POD GŁOWĄ.  
TUŻ PRZY KRÓLOWEJ SPAŁA SŁUŻĄCA,  
BŁAZEN KRÓLEWSKĄ STOPEŃ W ŚNIE TRĄCAŁ.

PNĄCZA RÓŻANE OKRYŁY ZAMEK  
A TÓ ZALEDWIE PRZEZ JEDEN RANEK.  
W TYDZIEŃ ZASNEŁO KRÓLESTWO DUŻE  
- ŚPIJCIE SPOKOJNIE! – NUCIŁY RÓŻE.

KTO BY NA CHASZCZE Z WAS SIĘ POKUSIŁ?  
KTOŚ KTO WIE, ŻE WŚRÓD NICH SKARB BYĆ MUSI.  
O ŚPIĄCEJ PANNIE KSIĘGI PISAŁY  
STAŁ SIĘ WYPRAWY TU POJAWIAŁY.

LECZ TYLKO CZŁOWIEK O SERCU CZYSTYM  
MIAŁ MOC CZAR ZRZUCIĆ – FAKT OCZYWISTY.  
ZJAWIŁ SIĘ RYCERZ RAZ W LŚNIAĄCEJ ZBROI  
NAD ŁOŻEM PANNY PRZECUDNEJ STOI.

I JUŻ, JUŻ OCZY SWE OTWORZYŁA  
BACH! PIERWSZE SŁOWA I KAPRYSIŁA  
- A CZEMU SREBRNA PRZYŁBICA TWOJA,  
- A TU NIERÓWNA JAKAŚ TA ZBROJA!

WIĘC NAWET RYCERZ W LŚNIAĄCEJ PRZYŁBICY  
NIE ZEHCIAŁ SŁUCHAĆ SŁÓW KAPRYŚNICY  
- ŚPIJ SOBIE MOŚCI KRÓLEWNO DŁUŻEJ -  
I PODAŁ PANNIE POWĄCHAĆ RÓŻE.

SEN ZNOWU NASZEDŁ KRÓLEWNEŃ Z MOCAŃ  
ZA DNIA Z KRÓLESTWEM SPAŁA I NOCĄ.  
PRÓBOM DWUDZIESTU BYŁA PODDANA  
AŻ ZASZŁA W PANNIE NARESZCIE ZMIANA.

WYBRAŁ SIĘ RANKIEM NA GRZYBY JANEK  
SZUKAŁ ICH W LESIE PRZEZ CAŁY RANEK  
AŻ WŚRÓD DRZEW SPORYCH BARDZO ZABŁĄDZIŁ  
DALEJ OD DOMU BYŁ NIŻLI SĄDZIŁ.

DOSTRZEGŁ NARESZCIE PRZEŚWITY DUŻE  
A TAM KRÓLESTWO SPOWITE W RÓŻE.  
SZEDŁ PRZEZ ZAROŚLA Z NIEWIELKIM NOŻEM  
(CZY TAKI NOŻYK COŚ MU POMOŻE?)

GDZIE SPOTKAŁ KOGOŚ ZARAZ GO BUDZIŁ,  
SZŁA WIĘC ZA JANKIEM GROMADA LUDZI.  
WSTAŁ KRÓL WYSPANY, WSTAŁA KRÓLOWA,  
NADAŁ KSIĘŻNICZKA WE ŚNIE SIĘ CHOWA.

NA ATŁASOWYM STOSIE PODUSZEK  
SZEPNĘŁA TYLKO – SEN SKOŃCZYĆ MUSZĘ..  
SIADŁ JANEK GRZECZNIE, CZEKAŁ W FOTELU  
NA PRZEBUDZENIE PANNY.. JAK WIELU

I PO GODZINIE PRAWIE BEZ MAŁA  
WYSPANA PANNA Z ŁÓŻKA POWSTAŁA.  
UŚMIECH NA USTACH KRÓLEWNY GOŚCIŁ  
GDZIEŚ ULOTNIŁA SIĘ FALA ZŁOŚCI.

RÓŻ NIE POTRZEBA JUŻ BYŁO WIĘCEJ  
WYCIĘTO WSZYSTKIE WIĘC JAK NAJPRZEDZEJ  
W ZAMIAN, W ICH MIEJSCIE PRZEZ CAŁY GANEK  
CIĄGNĘŁY RÓŻNE SIĘ HERBACIANE.

ODTĄD KRÓLEWNA KAŻDEGO RANA  
WSTAWAŁA RZEŚKA, BO I WYSPANA  
NIE KAPRYSIŁA, W ZŁOŚĆ NIE WPADAŁA  
Z ULGĄ WESTCHNĘŁA KRAINA CAŁA.

I TU SIĘ BAJKA KOŃCZY PRAWDZIWA...  
BO TAK CZASAMI Z KAŻDYM Z NAS BYWA,  
ŻE GDY SEN NIE CHCE W POKOJU GOŚCIĆ  
RANKIEM DOŚĆ ŁATWO PRZYJDZIE SIĘ ZŁOŚCIĆ.

MOŻE WIĘC DOBRZE HODOWAĆ RÓŻE,  
BYĆ MOŻE PRZYJDZIE SPAĆ PRZY NICH DŁUŻEJ?  
STO LAT ZA DŁUGO! LECZ GODZIN KILKA,  
BO DLA ŚPIĄCEGO TO I TAK CHWILKA.

*Kasia Sz.*